Egzemplarz bezpłatny

POBUDKA

Pismo
„SOLIDARNOŚCI" POLSKICH KOMBATANTÓW

Gdańsk — Koszalin — Słupsk

Nr 11 MAJ - WYDANIE WYBORCZE - 1989

NA TYCH BĘDZIEMY GŁOSOWAĆ

Kandydaci Komitetu Obywatelskiego "SOLIDARNOŚĆ"
z województwa gdańskiego

DO SENATU

LECH KACZYŃSKI
Lat 40, dr prawa pracy, adiunkt Uniwersytetu Gdańskiego. Od 1977 współpracownik Biura Interwencji KOR, od 1978 działacz Wolnych Związków Zawodowych. W 1980 doradca Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej. Członek władz regionalnych "Solidarności" i delegat na I Krajowy Zjazd "S". Internowany. Pełnił wiele funkcji we władzach podziemnych "S", bliski współpracownik Lecha Wałęsy. W maju i sierpniu 1988 doradca Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej, obecnie członek Krajowej Komisji Wykonawczej.
- Celem mym jest państwo praworządne, w którym prawo będzie równie wiążące dla władzy i dla Obywateli - choć nie powinno to być państwo bezradne.

BOGDAN L I S
Lat 37, mechanik. Brał czynny udział w wydarzeniach grudnia 1970. W 1978 włączył się w działalność Wolnych Związków Zawodowych. W sierpniu 1980 organizator strajku w "Elmorze", jeden z sygnatariuszy Porozumień Sierpniowych. Członek najwyższych władz "Solidarności". Po 13 grudnia uniknął internowania i organizował tajne struktury Związku - regionalne i centralne. Aresztowany w 1984, po pół roku zwolniony, ponownie aresztowany w 1985 i w maju 1988. W sierpniu 1988 uczestniczył w strajku okupacyjnym w kopalni "Manifest Lipcowy". Obecnie w Krajowej Komisji Wykonawczej "S" odpowiedzialny za kontakty międzynarodowe.

DO S E J M U

JACEK MERKEL
Lat 34, inżynier przem. okrętowego. W Sierpniu 1980 kierował poligrafią strajkową w Stoczni Gdańskiej. Członek władz "Solidarności" w stoczni i regionie gdańskim, delegat na I Krajowy Zjazd "S" . Współorganizator "Sieci" wiodących zakładów pracy. Internowany, pozbawiony pracy, zarobkował jako konserwator w kościele św Elżbiety i był członkiem podziemnych władz krajowych "S" . Uczestnik obu strajków w Stoczni Gdańskiej w 1988 r., w sierpniu - przewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego. Obecnie członek Krajowej Komisji Wykonawczej "S" . Kandyduje na posła do sejmu z okręgu Nr 21 - Gdańsk . Numer mandatowy 86.

JAN KRZYSZTOF BIELECKI
Lat 38, szef spółdzielni "Doradca", ekonomista. Działacz i ekspert "Solidarności" i ruchu samorządowego. Po 13 grudnia aresztowany i zwolniony z pracy za udział w strajku protestacyjnym Stoczni Gdańskiej, zarabiał jako kierowca własnej ciężarówki i współpracował z podziemnymi strukturami "S" w Gdańsku. Członek władz "Kongresu Liberałów" , mandariusz Gdańskiej Inicjatywy Obywatelskiej. Współpracuje z Międzynarodową Korporacją Finansową /afiliowaną przy Banku Światowym/. W Sejmie zamierza realizować program Komitetu Obywatelskiego "S" i cele "Kongresu Liberałów" .
Kandyduje na posła do sejmu z okręgu Nr 21 Gdańsk .
Numer mandatowy 87 .

KRZYSZTOF DOWGIAŁŁO
Z zawodu architekt, żonaty, czworo dzieci. Był przewodniczącym Komitetu Strajkowego w 1980 r. w Gdańskim Miastoprojekcie i delegatem do Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej, wiceprzewodniczącym Komisji Zakładowej a od 1981 r. członkiem Zarządu Regionu w Gdańsku. W stanie wojennym aresztowany i skazany. Obecnie jest członkiem tymczasowego Zarządu Regionu "S". Za swój program uważa program Solidarności a więc przede wszystkim wolne wybory do Sejmu i Senatu XI kadencji. Pragnie zajmować się urynkowieniem gospodarki w szczególności mieszkaniowej i tworzeniem autentycznego samorządu terytorialnego. Będzie wspierał inicjatywy z zakresu ochrony środowiska.
Kandyduje do sejmu z okręgu Nr 22 - Gdynia, Sopot, Kosakowo.
Numer mandatowy 90

HASŁEM WYBORCZYM:

" N I C O N A S B E Z N A S"

CZESŁAW NOWAK
Lat 51, operator dźwigu w Porcie Gdańskim, redaktor "Portowca" .Po 13 grudnia organizator Ogólnopolskiego Komitetu Strajkowego, skazany na 4,5 roku więzienia. W maju 1988 aresztowany za organizowanie strajku w Porcie, obecnie przewodniczący zakładowej "Solidarności" . Inicjator przywrócenia krzyża na Westerplatte.
- "Chciałbym doprowadzić do tego, żeby komuniści zajmowali tylko takie miejsce w kraju, na jakie sobie zasłużyli przez 45 lat rządów."
Kandyduje do sejmu z okręgu Nr 22 - Gdynia,Sopot, Rumia, Kosakowo.
Numer mandatowy 91.

OLGA KRZYŻANOWSKA
Lat 59, dr medycyny, specjalista chorób zawodowych. Jej ojciec gen. Aleksander Krzyżanowski był Komendantem Obszaru Wileńsko-Nowogródzkiego AK, zmarł w więzieniu w roku1952. Działaczka "Solidarności", od 1981 r. w Krajowej Komisji Koordynacyjnej Służby Zdrowia "S" .
- Medycyna w Polsce jest chora. Pragnę pomóc ją uzdrowić. Ogólnie zaś, to przez wiele lat mówiliśmy: "Oni nam zepsuli", teraz nie myślmy, że"Oni to nam naprawią".
Kandyduje do sejmu z okręgu Nr 23 - Tczew, Pruszcz Gd., Starogard, Gniew, Kościerzyna, Pelplin, Skarszewy , Skórcz.
Numer mandatowy - 95.

ANTONI FURTAK
Lat 45, rolnik /specjalność: szkółki drzew owocowych/ w latach 1966-81 technik urządzeń kopiujących w Stoczni im.Komuny Paryskiej.Działał początkowo w "Solidarności", potem w "Solidarności" Rolników Indywidualnych, od 1987 członek prezydium władz krajowych "S" RI, współpracownik Komisji Interwencyjnej "S" .
- "Do tej pory problemy wsi dostrzegano tylko wtedy, gdy brakowało żywności i były rozruchy.To trzeba wreszcie zmienić".
Kandyduje do sejmu na posła z okręgu Nr 24 - Wejherowo, Puck, Kartuzy, Półwysep Helski, Żukowo, Reda.
Numer mandatowy - 98

Kandydaci Komitetu Obywatelskiego "SOLIDARNOŚĆ"
z województwa koszalińskiego

DO S E N A T U:

GABRIELA CWOJDZIŃSKA
lat 61, muzykolog, nauczycielka w Seminarium Duchownym i Wyższej Szkole Pedagogicznej, członek Komisji Oświaty i Kultury Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ "Solidarność" , internowana w stanie wojennym i więziona, przewodnicząca Koszalińsko-Kołobrzeskiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom, odznaczona przez Jana Pawła II Papieskim Orderem "PRO ECCLESIA ET PONTIFICE" .

ZBOWIDOWCY GŁOSUJCIE NA KOMUNISTÓW,
KOMBATANCI - NA "S O L I D A R N O Ś Ć"!

JERZY M A D E J

lat 54, naukowiec, dziekan Wydziału Inżynierii Lądowej i Sanitarnej Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie, członek NSZZ "Solidarność", wybrany demokratycznie prorektorem d/s studenckich w 1981 r., odwołany z tej funkcji w stanie wojennym.

Przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego "SOLIDARNOŚĆ" w Koszalinie.

DO S E J M U

FRANCISZEK S A K

lat 49, inżynier elektryk, właściciel elektrowni wodnej w Koszalinie, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" w Biurze Projektów "Polsport", członek Zarządu Regionu "POBRZEŻE", działał nieprzerwanie w strukturach podziemnych "S", wielokrotnie zatrzymywany, członek Tymczasowego Zarządu Regionu "Pomorze Środkowe" Koszalin - Słupsk, sygnatariusz legalizacji NSZZ "Solidarność z woj. koszalińskiego.

Kandydaci Komitetu Obywatelskiego "SOLIDARNOŚĆ"

z województwa słupskiego

DO S E N A T U

ANNA BOGUCKA-SKOWROŃSKA

lat 47, adwokat, pracuje w Zespole Adwokackim nr 3 w Słupsku. Jest członkiem najwyższych władz adwokatury. Aktywna od początku istnienia "Solidarności" jako doradca najpierw MKZ, później Zarządu Regionu Słupskiego. Internowana w grudniu 1981 r. przetrzymywana w Strzebielinku oraz w więzieniach w Gdańsku i Fordonie. Po odzyskaniu wolności aktywnie włącza się w akcję obrony osób prześladowanych. Broni w kilkudziesięciu procesach politycznych w Słupsku, Koszalinie, Warszawie, Gdańsku m.in. Z. Romaszewskiego, L. Wałęsę, B. Lisa, A. Walentynowicz. Zatrzymywana i wzywana na "rozmowy ostrzegawcze", żyje w atmosferze zagrożenia. Jest działaczką katolicką, współorganizuje Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej. Od roku 1988 członkiem Zarządu KiK w Słupsku. Jest także współpracownikiem Komitetu Helsinskiego Praw Człowieka w Polsce. Obecnie jest doradcą NSZZ "Solidarność" w Słupsku.

HENRYK GRZĄDZIELSKI

lat 35, technik mechanik, obecnie prowadzi prywatny zakład rzemieślniczy w Sąborzu. Współzałożyciel NSZZ "Solidarność", organizator strajku solidarnosciowego w sierpniu 1980 r. w FAMAROLU. Wybrany członkiem Prezydium Komisji Zakładowej FAMAROLU, a następnie członkiem Zarządu Regionu Słupskiego, pracuje w Komisji d/s Reformy Gospodarczej.
Od początku stanu wojennego inicjuje akcje protestacyjne w macierzystym zakładzie pracy i poza nim. 30 listopada 1982r. zostaje aresztowany i przebywa 4 miesiące w areszcie.
1 lipca 1985 r. organizuje i kieruje strajkiem w swoim zakładzie pracy, zwolniony dyscyplinarnie po 10 latach pracy i skazany na rok więzienia. W ciężkim więzieniu w Braniewie walczy o statut więźnia politycznego, głoduje 61 dni, karany karcerem. Po amnestii 1986 r. przystępuje do działalności

w Komisji Interwencji i Praworządności NSZZ "Solidarność". Od rozpoczęcia obrad "okrągłego stołu" aktywnie współpracuje przy tworzeniu struktur zakładowych relegalizowanego NSZZ "Solidarność" .

DO SEJMU

EDWARD MÜLLER
lat 31, elektromechanik okrętowy. Członek NSZZ "SOLIDARNOŚĆ od początku istnienia Związku w ZPC "POMORZANKA". Po ogłoszeniu stanu wojennego zostaje dyscyplinarnie zwolniony z zakładu.Po trzech miesiącach przywrócony do pracy decyzją Sądu.Wkrótce jednak zostaje internowany w Karnym Obozie Wojskowym w Chełmie.Stamtąd w grudniu 1982 r. zostaje wywieziony i postawiony przed sądem wojskowym pod zarzutem przynależności do Okręgowego Komitetu Oporu. Skazany na rok i osiem miesięcy więzienia korzysta z amnestii w lipcu 1983 r. W lutym 1985 r. zostaje ponownie aresztowany i osadzony w więzieniu MSW na Rakowieckiej. W listopadzie 1985 r. wychodzi na wolność i nadal prowadzi działalność związkową. Wiosną 1986 r. brawurowy skok z I piętra ratuje go przed kolejnym aresztowaniem. Ukrywa się do października 1986 r. Po ujawnieniu się w Prokuraturze Warszawskiej wraca do Słupska i zakłada Międzyzakładową Komisję NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" której zostaje przewodniczącym. Wielokrotnie, w latach 1983-1989 staje przed Kolegium za działalność związkową.Od sierpnia 1987 do lutego 1989 przewodniczy Międzyregionalnej Komisji Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność" Pomorza Środkowego Koszalin-Słupsk.Od lutego 1989 r. zostaje przewodniczącym Tymczasowego Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" Pomorza Środkowego.Współpracownik Komitetu Helsinskiego Praw Człowieka.
Mandat nr 349 .

JAN KRÓL
lat 39, zamieszkały w Warszawie, absolwent Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie, wicedyrektor Przedsiębiorstwa Zagranicznego "ROVAN". Ze względu na swe przekonania nie dopuszczony w 1972 r. do pracy naukowo-dydaktycznej, podejmuje pracę w Stowarzyszeniu PAX.
Organizuje nurt stawiający na zerwanie z oportunistyczną linią PAX-u, bliski współpracownik Ryszarda Reiffa /jedynego członka Rady Państwa, który nie podpisał dekretu o stanie wojennym/. Przyczynił się do czynnego zaangażowania Stowarzyszenia w działalność powstającego NSZZ "Solidarność" Członek NSZZ "Solidarność" od września 1980 r. Po stanie wojennym pozbawiony funkcji i pracy, a także aresztowany. W 1983 r. podejmuje pracę fizyczną a następnie w firmach zagranicznych w Polsce.
Związany z Klubem Myśli Politycznej "DZIEKANIA", TOWARZYSTWEM GOSPODARCZYM W WARSZAWIE,FUNDACJĄ PRACY NIEPEŁNOSPRAWNYCH "NADZIEJA" oraz TOWARZYSTWEM PATRONALNYM. Jest publicystą społeczno-politycznym, rzecznikiem politycznej i gospodarczej reformy kraju.
Mandat nr 350.

JAK GŁOSOWAĆ

Do Sejmu dla każdego mandata będzie odrębna karta do głosowania. Jeżeli w Twoim okręgu wyborczym jest pięć mandatów - dostaniesz pięć kart do głosowania, a na każdej z nich będzie tyle nazwisk, ilu kandydatów walczyć będzie o ten właśnie mandat. Na każdej karcie przed wrzuceniem jej do urny trzeba zostawić tylko jedno nazwisko, a pozostałe skreślić. To warunek, żeby głos był ważny.

Jeżeli nie wrzucisz karty do urny - to znaczy, że wypowiedziałeś się przeciwko wszystkim kandydatom, których nazwiska były na tej karcie.

Otrzymasz też kartę z kandydatami do Sejmu z listy krajowej zgłoszonej przez naczelne władze PZPR, ZSL, SD, PAX, UChS, PZKS oraz PRON. Jeżeli wrzucisz ją bez skreślen - to znaczy, że zaakceptowałeś bez zastrzeżeń przedstawionych Ci przez te organizacje kandydatów. Każde skreślone nazwisko to głos przeciw tej kandydaturze. Możesz także nie wrzucić do urny karty z listą krajową - tym mocniej zaakcentujesz, że jesteś przeciwko wszystkim kandydatom z tej listy.

Do Senatu będzie jedna karta ze wszystkimi kandydatami z Twojego województwa ułożona alfabetycznie. Może być ich kilku, a nawet kilkunastu. Trzeba skreślić tyle nazwisk, aby na karcie wrzuconej do urny pozostały tylko dwa nieskreślone nazwiska . W warszawskim i katowickim - trzy.

-.-.-.-.-.-.-.-.-.-.-.-.-.-.-

POD KLASZTOREM

Było już po północy. Początek dnia 11 maja 1944 roku. Obłoczki chmur płynęły na niebie, oświetlane od czasu do czasu bladym światłem księżyca - a czasem jasnym światłem rakiety nieprzyjaciela. Klasztor na Monte Cassino, a raczej sterczące jego ściany, stały mi przed oczyma jak jakiś dowód surowego wyroku, którego wykonanie zbliżało się szybkim krokiem.

Stanowisko, które zajmowałem z kapralem Julianem Kapcem, było płytkim dołkiem obrzuconym luźnymi kamieniami i gałęziami. Mieliśmy skrzynkę z ręcznymi granatami, dwie skrzynki z amunicją, kilka puszek konserw oraz bańkę z wodą, którą napełniłem przed kilku godzinami obok domku doktora.

Może trzy kroki na prawo od mojej pozycji, sterczał rozerwany pień drzewa nabity odłamkami z podpaloną korą. Trochę dalej był płytki grób jakiegoś żołnierza, nakryty kamieniami i gałęziami, z obnażoną sterczącą ręką. Wyziewający zeń odór oraz odór wielu innych niepogrzebanych, rozkładających się trupów, pozostałych z poprzednich walk, mieszał się ze swądem wybuchających pocisków; wyciskając w ludzkiej wyobraźni groźną - ale stanowczą przestrogę piętna śmierci.

Przed nami na przedpolu nierówny teren obniżał się delikatnie do małego pagórka - za pagórkiem zupełnie nie rozpoznany.

Nasze uzbrojenie: kpr. Kopiec L.K.M. "Bren"/lekki karabin maszynowy/, ja pistolet maszynowy "Thompson". Oprócz tego ręczne granaty, które były niezbędne. Po tygodniowym doświadczeniu w akcji tu pod Monte Cassino wzrosła we mnie wiara w ręczne granaty. Prowokacyjne wypady patroli nieprzyjaciela mające na celu wykrycie naszych stanowisk były odpierane przeważnie ręcznymi granatami, dotychczas bez żadnych dla nas strat. Dlatego też sześć granatów zawieszonych łyżkami za pasem nosiłem zawsze ze sobą. Oprócz magazynka w Thompsonie, sześć naładowanych magazynków na piersiach pod "battle dressem".

Niespodziewanie /czołgając się ostatnie kilka kroków/, zjawił się mjr Florkowski, zastępca dowódcy pułku. W swetrze uzbrojony w rewolwer, przyjął meldunek kpr. Kapca, potem dokładnie oglądnął nasze stanowisko i przedstawił w skrócie zarys położenia. Powiedział, że nasze stanowisko jest najbardziej wysunięte w przodzie i że jest szczytem trójkąta położenia całego pułku.

Przed odejściem major dodał, że pagórek na przedpolu nie wydaje się być naturalnym wzniesieniem terenu, a raczej stosem nagromadzonych kamieni.

Może 10 minut po odejściu majora, wzmógł się ogień artylerii i moździerzy. Nieprzyjaciel ostrzeliwał teren przeważnie za nami, potem pociski z moździerzy zaczęły wybuchać coraz bliżej i bliżej.

Nagle blask, wybuch - wstrząs tuż za nami i część stanowiska rozleciała się na wszystkie strony. Kurz, dym, swąd prochu, grzechotanie spadających kamieni i odłamków oraz światło rakiety oświetlając pole "przygwoździły" nas na chwilę do ziemi.

Uczułem ból w plecach i ciarki jak prąd elektryczny przebiegły po mnie od karku aż do stóp. Zrozumiałem, że jestem ranny i chyba ze strachu, zimny pot skropił mi czoło. Pomimo tego, w schylonej pozycji odskoczyłem od rozwalonego stanowiska - dwa kroki do przodu i może trzy czy cztery na prawo, i tam ulokowałem się za wystającym z ziemi kamieniem. Kamień był wielkości naładowanego plecaka, stąd widziałem przedpole o wiele lepiej, szczególnie lewą i prawą stronę pagórka.

Zaczął mnie dusić kaszel i po każdym odkaszlaniu plułem krwią. Z lewej strony pagórka zaczęły wysuwać się pochylone sylwetki nieprzyjaciela. Chociaż światło było nikłe, nieprzyjaciel dał się łatwo rozpoznać /przeważnie po hełmach/ i momentalnie został ostrzelany przez kaprala Kopca. Wyraźnie widziałem jak padali - jeden po drugim - i żaden z nich nie osiągnął więcej jak kilka kroków od pagórka. Wyrzuciłem jeden, później drugi granat aż za pagórek, następnie trzeci i czwarty na prawą stronę pagórka, gdy zauważyłem, że nieprzyjaciel ukazał się w tej stronie. Po krótkim czasie byłem zmuszony wyrzucić ostatnie dwa granaty, gdy zauważyłem ruch w środkowej części pagórka, gdzie nieprzyjaciel /jak mi się wtedy zdawało/, próbował obwarować jakieś stanowisko.

Wypadki następowały w tak szybkim tempie, że nie było możności nawet na minimalny kontakt z moim towarzyszem broni. Wkrótce zostaliśmy ostrzelani przez różną broń, nawet ciężki karabin maszynowy, który strzelał gdzieś z oddali - a świetlne pociski skierowane były w naszym kierunku. Gdy karabin maszynowy przerywał strzelanie, albo strzelał na tyły, nieprzyjaciel czynił wypady na nasze stanowisko.

Tym razem Niemcy zaczęli podchodzić równocześnie z obu stron pagórka. Dwóch w pochylonej pozycji wysokoczyło z prawej strony i strzelając z maszynowych pistoletów, skierowali się prosto na mnie. Przycisnąłem się mocno do kamienia i dwoma seriami z Thompsona zwaliłem ich na ziemię. Jeden pozostał na miejscu, a drugi padając do tyłu, znikł mi z oczu. Równocześnie z lewej strony wypadło kilku , którzy naprzód ostrzelali nas z maszynowych pistoletów, później obrzucili nas granatami. Dwóch czy trzech w pierwszym rzucie padło pod salwą L.K.M.-u Julka Kopca. Momentalnie jednak nastąpiły wybuchy granatów, a potem cisza...

Tym razem uczułem bardzo piekący ból w przegubie lewej ręki, która zakrwawiona, wykręciła się dłonią do tyłu. Powoli podniosłem głowę i spojrzałem na przedpole. Było-oprócz rumowiska - puste bez żadnego ruchu, nawet spokojne - bez życia.

Podejrzliwie również milczał "Bren" kaprala Kopca.Daleko w tyle za mną buchnął płomień jakby coś się zapaliło na naszych tyłach. Przyszła mi na myśl jedna z przydrożnych tablic, które sterczały przy drodze na front: "nie bądź głupi - i nie daj się zabić" . Treść tego zdania wydawała się wtedy nawet śmieszna, teraz nabrała pełnej aktualności. Ogień moździerzy nieprzyjaciela ustał, tylko artyleria oraz ciężkie karabiny maszynowe ostrzeliwały sporadycznie nasze tyły.

Zaczęło się rozwidniać i blaski nadchodzącego poranka zaczęły oświetlać nagie i osuszone konary drzew oraz wyższe części terenu.

W świetle porannej zorzy, kontury ścian klasztoru zmieniły się w rozwaloną, ale jak zawsze groźną fortecę. Ktoś z tyłu za mną wołał półszeptem, żeby się wycofać.Z wielkim trudem dźwignąłem się na kolana. Teraz dopiero zauważyłem, że dostałem również w prawe udo nad kolanem - i chociaż bólu nie odczuwałem, to jednak prawa noga była bezwładna.

Po kilku metrach posuwania się na jednym kolanie, wspierając się na Thompsonie, stanąłem na nogach. W prawym bucie zrobiło mi się mokro i ciepło od ściekającej krwi, ale już nie zwracałem na to specjalnej uwagi.Wreszcie znalazłem się za rozwalonym naszym stanowiskiem, gdzie wyczerpany zwaliłem się bezsilnie na ziemię. Zanim zdążyłem nawiązać styczność z kapralem Kopcem, zostałem podniesiony na nogi - i tak ciągnięty - i po części niesiony znalazłem się obok schronu dowództwa szwadronu. W drodze usta moje napełniały się krwią, którą często połykałem, więc zaczęło mnie bardzo nudzić, zebrało mi się na wymioty. Miałem zamiar zameldować się u mego dowódcy rtm. Rędziejowskiego,ale nie dałem rady. Byłem już półprzytomny. Ocknąłem się, gdy podniesiono mnie na noszach.Obok zjawił się mjr Florkowski, który pogłaskał mnie po głowie i rzekł:

"Żyć będziesz - i jeszcze będą z ciebie ludzie" .

Po kilku minutach drogi, niedaleko już od domku doktora, znów dołączył się mjr Florkowski. Tym razem był trochę podniecony - i nie zatrzymując nas powiedział: "Dobrze daliście im w d--ę. Cały patrol rozbity - a tych kilku co zostało, to wyrywali na złamanie karku!"

Ułan Podolski

- . - . - . - . - . - . - . -

SPRAWA TABLIC

W 1925 r. został wzniesiony w Warszawie na Placu Saskim Grób Nieznanego Żołnierza, w którym spoczęły - wybrane w drodze losowania - bezimienne zwłoki żołnierza poległego w obronie Lwowa. W związku z tym Minister Spraw Wojskowych zatwierdził wykaz najważniejszych w dziejach oręża polskiego /od 972 r. do 1920 r./ bitew, których nazwy miały figurować na tablicach umieszczonych na cokołach kolumn otaczających Grób. Faktycznie jednak w 1925 r. zdołano umieścić tylko 4 tablice obejmujące lata 1914-1920.

W 1946 r. tablice z 1925 r. zostały zdemontowane i na kolumnach odbudowanego Grobu Nieznanego Żołnierza zamocowano 6 tablic, prezentujących - w bardzo jednostronnym ujęciu - polski czyn zbrojny w okresie 1936-1945, konkretnie - od Madrytu do Melnika.

Takiej wersji naszych godnych uwiecznienia czynów bojowych społeczeństwo polskie nigdy nie zaakceptowało. Mnożyły się - zwłaszcza od 1980 r. - propozycje zmian, krytyczne wystąpienia i publiczne zarzuty. Czując niezręczność zaistniałej sytuacji, w okresie postępującej destalizacji i usuwania białych plan w historii, władze postanowiły pójść na pewien kompromis. Wypróbowanym od dawna sposobem "spontanicznie" powstała grupa inicjatywna powołania Komitetu Obywatelskiego d/s Rewaloryzacji Grobu Nieznanego Żołnierza, złożona z szeregu znanych a dyspozycyjnych osobistości, jednocześnie zaś Wojskowy Instytut Historyczny przedłożył powstającemu Komitetowi nową koncepcję zestawu na 10 tablicach bitew najgodniejszy upamiętnienia w naszej historii. Z kolei Komitet podjął "z marszu" ważką decyzję o poddaniu projektu inskrypcji ogólnonarodowej dyskusji, czyniąc równocześnie dalsze starania o nadanie sobie bardziej reprezentatywnego charakteru. Stąd m.i. - późno bo późno - ale zwrócono się również do Lecha Wałęsy z prośbą o wzięcie udziału w pracach Komitetu.

Obiektywnie należy stwierdzić, że przedstawiona przez W.I.H. koncepcja tablic, zawierających najznakomitsze czyny oręża polskiego od 972-1945 r., stanowi wyraźny postęp w stosunku do tekstów aktualnie istniejących. Nie oznacza to jednak, że nowe propozycje są optymalne i nie wymagają dyskusji oraz korekt. Napewno - choćby w tablicy IX - niejeden chciałby oprócz bitwy AL pod Gruszką w 1944 r. wiedzieć również np. tragiczny bój AK pod Surkontami, stoczony w obronie prawa do stron rodzinnych i honoru żołnierza polskiego.

Problem pamięci narodu, jego tradycji jest sprawą nie tylko kombatantów, ale całego społeczeństwa, a więc i "Solidarności". Dlatego apelujemy o potraktowanie dyskusji nad treścią tablic Grobu Nieznanego Żołnierza za autentycznie ogólnonarodową powinność, za pomoc-świadczoną choćby "Solidarności" - w zajęciu zgodnego z prawdą historyczną i odczuciami społeczeństwa stanowiska.

Dla uproszczenia, swoje uwagi, wnioski i propozycje można n.p. przekazywać poprzez regionalne ogniwa "Solidarności" Polskich Kombatantów lub struktury związkowe.

A więc - do dzieła Orły i Orlęta !

REDAKCJA

Od Redakcji:
Pismo wydawane jest przy współpracy i pomocy TZR NSZZ "Solidarność" w Gdańsku, TZR NSZZ "Solidarność" w Koszalinie, TZR NSZZ "Solidarność" w Słupsku oraz Międzyuczelnianej Komisji Koordynacyjnej NZS Gdańsk.
Korespondencję do redakcji prosimy kierować ze pośrednictwem kolportażu.
Za wykorzystane materiały nie wypłaca się honorariów autorskich.
Numer zamknięto 20 maja 1989 r.

Druk - TZR - Gdańsk